

Idzi Rzymianin

TEOREMATY O ISTNIENIU I ISTOCIE

Teoremat XIX

Istnienie - które w bytach złożonych pochodzi od formy całości lub też takie, które w bytach prostych czerpie swoją przyczynę od tego, czym coś jest - nie jest połączeniem części istotowych ani relacją do przyczyny sprawczej, ani określeniem materii czy substratu, lecz jest pewną rzeczywistością realnie różną od tego, czym coś jest, i do niego dodaną, i z tego istnienia i istoty składa się wszystko poza bytem pierwszym.

Powyższe twierdzenie ma cztery części. W pierwszych trzech obala się stanowiska, które wydają się nieprawdopodobne, a w czwartej podaje się prawdziwe rozwiązanie. Na dowód tego trzeba zauważyć, że ci, którzy twierdzą, że istnienie nie różni się realnie od istoty i że istnienie i istota nie są dwiema rzeczami, jak dotąd mogli kierować się trzema rozumowaniami.

Po pierwsze, mogliby twierdzić, że samo istnienie nie jest niczym innym jak tylko połączeniem części istotowych. Stwierdziłem wyżej¹, że istnienie dotyczy formy całości, to znaczy formy, która jest całością, albowiem istnienie nie dokonuje się jedynie za sprawą formy albo jedynie za sprawą materii, ale dzięki nim obydwu. Z tego mógłby ktoś wnosić, że bycie rzeczą materialną nie jest niczym innym jak tylko łączeniem się formy z materią w taki sposób, że rzecz materialna nie jest tylko materią ani tylko formą, lecz ich połączeniem. Samo istnienie byłoby więc połączeniem materii i formy, czyli połączeniem części istotowych. Gdyby więc spytać, w jaki sposób ta oto rzecz materialna teraz ma istnienie, a przedtem go nie miała, odpowiedziano by zgodnie z omawianym poglądem, że ta oto materia teraz łączy się z tą oto formą, z którą nie łączyła się wcześniej; i dlatego właśnie ta oto rzecz materialna teraz ma istnienie, choć wcześniej go nie miała. Istnienie nie jest zatem czymś dodanym do materii i formy, lecz tylko połączeniem ich obydwu.

Po drugie, głoszący, że istnienie nie jest rzeczą realnie różną od istoty, mogliby twierdzić, że samo istnienie nie jest niczym innym jak tylko pewną relacją do przyczyny sprawczej w taki sposób, że ta sama rzecz jest istotą i istnieniem, ale istotą jest rozważana sama w sobie, lub też jest istotą jako orzecznik albo idea w bycie pierwszym. Istnieniem jest natomiast, gdy jest skutkiem działania przyczyny

sprawczej w taki sposób, że bycie stworzonym nie dodaje niczego do istoty jak tylko pewną relację do przyczyny sprawczej. Gdyby zatem zapytać, dlaczego rzecz stworzona teraz ma istnienie, a przedtem go nie miała, odpowiedziano by zgodnie z tym stanowiskiem, że rzecz stworzona teraz pozostaje w rzeczywistej relacji z przyczyną sprawczą i jest jej skutkiem., a przedtem nie była tego rodzaju skutkiem ani nie pozostawała w takiej relacji.

Po trzecie, ci, którzy nie uznają realnej różnicy między istotą i istnieniem, mogliby kierować się twierdzeniem, że istnienie nie jest niczym innym jak tylko jakimś określeniem materii lub substratu. Powiedziałem wyżej² i dowiodłem przy pomocy licznych rozumowań, że materia i jej rozciągłość nie są dwiema rzeczami, lecz rozciągłość materii jest pewnym sposobem istnienia i jej określeniem, który to sposób istnienia i określenie mają podstawę w samej materii jako substracie. Podobnie ktoś mógłby twierdzić, że istota i istnienie nie są dwiema rzeczami, ale że istnienie jest jakimś określeniem istoty z tego względu, że istota w stosunku do istnienia pełni rolę jakby materii lub substratu.

Ponieważ jednak w twierdzeniu piątym i dwunastym dowiodłem na wiele sposobów - jak również wykażę poniżej, że istnienie i istota są dwiema rzeczami, tak że istnienie nie jest niczym innym jak tylko pewną rzeczywistością realnie dodaną do istoty, z którego istnienia i istoty realnie składa się każde stworzenie - to teoremat obecny składa się z czterech części. W pierwszych trzech obalę trzy przedstawione poglądy i wykażę, że istnienie nie jest złożeniem części istotowych ani relacją do przyczyny sprawczej, ani określeniem materii czy też substratu. W czwartej zaś ukazaę prawdę, mianowicie że istnienie jest jakąś rzeczywistością realnie różniącą się od tego, czym coś jest, i doń dodaną. Wszystkich tych twierdzeń nie należy odnosić do bytu nie stworzonego, a tylko do stworzonego. Każde z powyższych czterech twierdzeń zostanie dowiedzione po kolei.

Po pierwsze, dowiodę, że istnienie stworzone nie jest połączeniem części istotowych. Gdyby bowiem wszystko poza bytem pierwszym było złożone z materii i formy, tak - wydaje się - sądził Avicebron w swoim

dziele, które zatytułował *Źródło życia*³, to nie byłoby łatwo wykazać, w jaki sposób istnienie miałyby być czymś realnie dodanym do istoty. Gdyby tak było, to bez dodawania czegokolwiek do istoty można by wykazać, w jaki sposób rzeczy są stwarzane i w jaki sposób mogą być i nie być. Jak bowiem w odniesieniu do rzeczy cielesnych możemy obronić twierdzenie, że takie rzeczy powstają oraz mogą być i nie być, ponieważ powiadamy, że te rzeczy powstają dlatego, że ta oto materia łączy się z tą oto formą, a giną i przestają istnieć dlatego, że ta oto materia przestaje być wiązana przez tę oto formę, tak samo można by powiedzieć, że rzeczy są stwarzane, ponieważ powstaje materia połączona z formą i że rzeczy stworzone mogą przestać istnieć dlatego, że materia może przestać być wiązana przez formę. Różnica zatem między powstawaniem a stwarzaniem byłaby taka, że w skład rzeczy powstających wchodziłaby materia powstała już wcześniej, a w skład rzeczy stwarzanych materia wraz z nimi stwarzana. Ponieważ zaś nie wszystko może składać się z materii powstałej wcześniej, to nie wszystko może powstawać, choć wszystko może być stworzone i jest stworzone. Skoro więc przyczynę, dla której badamy, czy istnienie jest rzeczą różną od istoty, stanowi to, byśmy mogli twierdzić, że rzeczy stworzone są złożone i mogły być stworzone oraz mogą być i nie być – ponieważ stwarzane samo przez się nie jest to, co jest tylko możliwością, ani to, co jest tylko urzeczywistnieniem, lecz to, co jest złożone z nich obydwu – toteż twierdzimy, że być lub nie być może tylko to, co jest złożone w ten sposób. Ponieważ zaś stanowisko takie moglibyśmy obronić, gdybyśmy twierdzili, że wszystko jest złożone z materii i formy, to, przyjaźniejszy je, trudno byłoby wykazać, dłączego istnienie musi być rzeczą realnie różną od istoty i do niej dodaną.

Pewne rozumowania zmuszają nas jednakże do odrzucenia takiego złożenia w duszach i substancjach oddzielonych, zatem, skoro dusza z istoty swojej jest pewną formą i nie może składać się z materii i formy, to ponieważ dusza nie jest złożona w ten sposób, anioł, który jest od niej prostszy, tym bardziej nie może być złożony. Wszystkie zaś byty stworzone mają możliwość zaistnienia, a nie są samym istnieniem, ponieważ mogą być i nie być, dlatego też, skoro wszystkie byty stworzone nie są złożone z materii i formy, ani nie mają istoty złożonej z odrębnych części

³ Por. Avicbron, *Fons vitae*, IV, 6, s. 225.

istotowych, to nierozumnie byłoby twierdzić, że istnienie jest połączeniem materii i formy, czyli że jest złożeniem części istotowych.

Twierdząc zatem, że istota anioła nie ma tak wielkiej rzeczywistości, by mogła zaistnieć bez otrzymania od pierwszej przyczyny sprawczej pewnej rzeczywistości dopełniającej i doskonalącej ją; którą to rzeczywistość nazywamy zwykle istnieniem. Jeżeli bowiem istota anioła miałaby taką rzeczywistość, dzięki której mogłaby zaistnieć bez otrzymania innej rzeczywistości lub innego istnienia, to owa istota w żaden sposób nie mogłaby być stworzona i nie mogłaby nie istnieć. Jak więc inteligencje mają naturę prostą, ponieważ są formami samoistnymi, tak byty cielesne mają naturę złożoną, ponieważ są formami przyjmowanymi przez materię. Jeżeli więc natura inteligencji, która jest prosta, nie ma takiej rzeczywistości, którą by mogła zaistnieć bez otrzymania jakiegoś dodatkowej rzeczywistości, którą nazywamy istnieniem, to tym bardziej natura cielesna, która jest bardziej złożona i głębiej zanurzona w możliwości, nie może zaistnieć bez otrzymania jakiegoś istnienia. Zauważmy więc najpierw, że w bytach cielesnych materia łączy się z formą i że razem stanowią one pewną istotę złożoną, która nie może zaistnieć bez pewnej dodanej rzeczywistości nazywanej przez nas istnieniem. Jest więc oczywiste, że istnienie nie jest złożeniem materii i formy ani części istotowych, lecz jest pewną rzeczywistością realnie różną od istoty i dodaną do tego, czym coś jest.

Po rozpatrzeniu, w jaki sposób istnienie nie jest połączeniem części istotowych, pozostaje zbadać, w jaki sposób nie jest relacją do przyczyny sprawczej. Nie można bowiem twierdzić, że ta oto rzecz zaczyna być na nowo dlatego, że na nowo wchodzi w rzeczywistość relację z przyczyną sprawczą, ponieważ w relacji nie występuje ruch ani zmiana. Jeżeli zatem zmianę rozumiemy w znaczeniu szerokim jako wszelkie nowe powstanie lub wszelki nowy stan, to nic nie może być w innym stanie teraz niż przedtem jak tylko ze względu na relację. Relacją bowiem zawsze ma podstać w czymś innym i nic nie wchodzi w relację nie uzyskując jakiejś własności. Ruch więc, czyli zmiana, należy do innego rodzaju, a rzeczy należące do innego rodzaju zyskuje się przez ruch i dopiero po ich uzyskaniu wchodzi się w relację. W relacji więc nie ma ruchu ani zmiany, chyba że przypadłościowo, jak dowodzi tego w sposób zadowalający V księga *Fizyk*⁴. Jeżeli więc jakaś

⁴ Por. Arystoteles, *Fizyka*, ks. V, s. 119 (225b).

istota stworzona teraz zaczyna istnieć rzeczywiście, a przedtem jej nie było, lub teraz jest w rzeczywistej relacji do przyczyny sprawczej, a przedtem nie była, to nie weszła ona w dodatkową relację, ponieważ nowy stan nie może pociągać za sobą jedynie relacji.

Twierdząc więc, że wszystkie przyczyny w jakiś sposób dają istnienie przez to, że wszelka przyczyna jako taka przyczynia się sama przez się do istnienia rzeczy. Twierdząc też, że wszelki skutek jest skutkiem o tyle, o ile przyjmuje istnienie od czegoś innego. Nadto uważam, że żaden skutek nie zaczyna istnieć, jeżeli nie zachodzi rzeczywista relacja i rzeczywistość zależność od jakiejś przyczyny sprawczej, lecz jest pewną rzeczywistością dodaną do tego, czym coś jest, i na tej rzeczywistości opiera się tego rodzaju rzeczywistość relacja.

Po ustaleniu, że istnienie nie jest złożeniem części istotowych ani relacją do przyczyny sprawczej, pozostaje wykazać, że nie jest określeniem materii ani substratu, ani określeniem istoty, ale że jest pewną rzeczywistością realnie różną i dodaną do tego, czym coś jest.

Na dowód tego należy wiedzieć, że określenie istoty lub materii, czyli substratu, można rozumieć na dwa sposoby. Po pierwsze, że jest realnie różne i zgodne liczbowo z tym, co określa; po drugie, że nie jest zgodne liczbowo z tym, co określa. Podobnie na dwa sposoby można rozumieć również rozciągłość materii. Powiadamy bowiem, że materia rozciąga się za pośrednictwem wielkości, tak że inne części ma materia, a inne wielkość. Samą więc wielkość, która realnie różni się od materii, można nazwać rozciągłością materii z tego względu, że materia połączona z wielkością zyskuje rozciągłość dzięki niej. Z kolei sam jej sposób istnienia, czyli samo bycie rozciągłym – które jest następstwem bycia materią, bo łączy się z wielkością – można nazwać rozciągłością materii, ponieważ przyjęcie rozciągłości materii oznacza, że materia i jej rozciągłość nie są dwiema realnie różniącymi się rzeczami, i ponieważ materia sama z siebie jest nieokreślona co do swojej doskonałości uzyskiwanej przez formę, co do rozciągłości nabywanej dzięki wielkości i co do przyjmowania pozostałych przypadłości. Materia staje się natomiast co do nich określona, gdy uzyskuje w ten sposób doskonałość, rozciągłość lub inne własności. Zatem samą rozciągłość materii można nazwać jakimś jej określeniem.

Jak więc można dwojako rozumieć rozciągłość: po pierwsze, jako realnie różną od materii, a po drugie, jako realnie nie różną, tak samo dwojako można rozumieć określenie materii. Skoro więc twierdząc, że istnienie nie

jest określeniem istoty ani materii, ani substratu, to nie odnosimy tego do określenia realnie różnego, ponieważ w ten sposób istota naprawdę jest określana przez istnienie jako przez coś różnego realnie od niej samej.

Ktoś mógłby jednak twierdzić, że materia i jej rozciągłość, którą można nazwać jej określeniem, nie są dwiema rzeczami, ale że taka rozciągłość jest jedynie pewnym sposobem odniesienia, który materia posiada, ponieważ łączy się z wielkością. Podobnie mógłby też twierdzić, że istota i istnienie nie są dwiema rzeczami realnie różnymi, ale że istnienie jest pewnym określeniem istoty i pewnym sposobem odniesienia, który przysługuje istocie z tego względu, że jest ona tworem jakiejś przyczyny sprawczej. Tego stanowiska nie da się jednak utrzymać. Gdyby bowiem materia nie łączyła się z wielkością, która byłaby realnie od niej różna, to nie przysługiwałaby jej owa rozciągłość ani ów sposób istnienia nie różniący się od niej realnie. Nie można więc twierdzić, że samej istocie lub jakiegokolwiek rzeczy stworzonej przysługuje określenie przez istnienie, jeżeli w tej rzeczy nie ma jakiegoś istnienia różnego i odrębnego od niej realnie; podobnie jak materii nie przysługuje rozciągłość za sprawą wielkości, jeżeli nie ma w niej wielkości, która byłaby od niej realnie różna.

Twierdząc zatem, że jak materia formalnie uzyskuje rozciągłość za sprawą wielkości, tak istota formalnie istnieje dzięki istnieniu; i jak materia i wielkość są dwiema rzeczami, tak istota i istnienie są dwiema realnie różnymi rzeczami. Istnienie nie jest więc połączeniem części istotowych ani relacją do przyczyny sprawczej, ani określeniem istoty, które nie byłoby realnie różne ani zgodne liczbowo z nią. Istnienie jest natomiast, czego można dowieść na mocy powyższych ustaleń, pewną rzeczywistością realnie różną od tego, czym coś jest, i doń dodaną, z którego to istnienia i istoty składa się każdy byt poza pierwszym. Stwierdziłem bowiem wyżej⁵, że żadna istota stworzona nie ma takiej rzeczywistości, by mogła zaistnieć sama z siebie bez otrzymania jakiejś rzeczywistości różnej od jej natury. Tego rodzaju rzeczywistość nazywa się zwykle istnieniem. Z tego więc istnienia i istoty składa się każde stworzenie. Wszystkie te twierdzenia są oczywiste na mocy tego, co zostało powiedziane dotąd i co jeszcze zostanie powiedziane.

Tłum. Mikołaj Oksewski

⁵ Por. teoremat V.